Po Konfiskacie nakład drugi.

Nr. 269. Kraków, poniedziałek 1 października 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624. Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano

Im gorzej, tem lepiej.

Siedmdziesiąt wsi w wiatskiej gubernii (powiat małmyżski) powstało przeciw administracyi miejscowej, która »wydębiała« podatki zaległe. Chłopi zabili ośmiu strażników i kilku urzędników gminnych i powiatowych. Po tej rozprawie z ciemięzcami, ludność zbrojna zajęła wszystkie punkty strategiczne; władze sądowe, przybyłe dla przeprowadzenia śledztwa, musiały odjechać z niczem. Ekspedycya karna wyruszyła na miejsce powstania. aby zdobywać siedmdziesiąt wsi i kilka tysięcy chłopów.

Popłynie krew, ale podatki nie wpłyną. Cała bezmyślność krwawych egzekucyj podatkowych — jeżeli już nie mówić o okrucieństwach, a mówić tylko o prostem »wyrachowaniu« — daje się dziś we znaki rządowi, który wyniszcza własne źródła dochodu. Wydębianie groszy ze wsi, objętych klęską głodową, po stokroć przewyższa absolutną cyfrę, którą miała i mogła zapłacić dana gmina i wieś.

Po każdej ekspedycyi karnej wieś leży w gruzach. Chłopi uciekają, dokąd oczy poniosą, a to, co ma jakąkolwiek wartość, staje się łupem żołnierzy.

Nie lepiej się dzieje z podatkami lokalnymi w ziemstwach.

O bankructwie twerskiego ziemstwa tak donoszą dziennikowi »Nowy Put'«:

... »Doszło do tego, że w każdym powiecie zamknięto już po kilka szkół ludowych; w powiecie nowotorskim np. zamknięto 22 szkoły. Ziemstwo zamknęło nawet szpitale. W mieście Torsku urzędnicy ziemstwa otrzymują tylko 10% pensyi, po 10 kop. za rubel. Zlikwidowano niemal całe gospodarstwo wydziału ziemskiego: biura statystyczne, szacunkowe, szkołę pszczelniczą. Wobec wyczerpania kapitałów ubezpieczeniowych wstrzymano wypłatę premij za spalone zabudowania, i takich tylko zaległości ma ziemstwo przeszło 150.000 rubli. Tłumy chłopów ciągną do gubernatora na skargę i oczywiście odchodzą z kwitkiem. Skarb jest pusty. Na starania gubernialnego ziemstwa o pożyczkę 1½ miliona ministerstwo spraw wewnętrznych odpowiedziało, że rząd posiada w tej chwili 1½ miliona próśb o pożyczkę i nie wie, co z niemi ma czynić.

Dalej jednak i wyłącznie wszystkie usiłowania rządu są skierowane na tępienie sił wytwórczych kraju. Można byłoby powiedzieć bez przesady, że rząd z trzeźwą świadomością obłąkańca uplanował spalenie domu, w którym się maniakalnie poczytuje za władcę o nadludzkiej i nadboskiej mocy.

Nic innego nie przedsiębierze... Całe państwo stoi jeszcze cudem, resztkami bierności, historycznym nałogiem mongolskiej niewoli. Tak nad głową Aleksandra III. podczas katastrofy kolejowej zawisły resztki strzaskanej dachówki wagonu, dając dziwaczny, unieruchomiony splot wiązań i tak trzymają się przez chwilę wieże z kart wzniesione aż do pierwszego podmuchu. »Bezsilna rewolucya przy nieudolnym rządzie«. Te słowa, które przypisują Miliukowowi, leaderowi stronnictwa kadetów, nie zdradzają przenikliwości. Rząd jest nieudolniejszym. To jest niewątpliwe. A jeżeli nie widać jeszcze »ostatniego śmiechu«, to znaczy tylko, że w pesymizmie Miliukowa tkwi »omyłka w perspektywie«, czyli. że w tej ciężkiej hurtowej Rosyi — gdzie wszystko jest ogromne i hurtowe, gdzie się sroży stu generał-gubernatorów. sto sysięcy prowokatorów i tyleż szpiegów w stosunku 1:1000 ludności, żyjemy dopiero w początku wielkiej rewolucyi rosyjskiej. która idzie krzywą eliptyczną i epileptyczną.

Więc wszystkie codzienne pogłoski o »zmianie kursu« polityki Stołypińskiej i nieskończone zapowiedzi projektów reform, ciskane z tak rozrzutną hojnością na wszystkie strony świata przez usłużne agencye telegraficzne — tyle zaważą na bieg wypadków, co ziarno piasku, które przywiera do kół wagonu.

Gabinet Stołypina już pokazał, co umie. Teorya uspokojenia kraju przez »uśmierzanie« ujawniła beznadzieję środków i celów. Dla Stołypina »rewolucya« może być rzeczą małą, dla której dość jest sądów polowych. Ale dla... giełdy? dla skarbu?

Wydębianie rubla za pomocą dziesiątków rubli i upustów krwi udać się może w jednym, drugim powiecie — w jednej, drugiej gubernii. Jako system (a trzeba go będzie wkrótce, gdy głód się na zimę rozpali na wschodzie, na południu, w środkowych guberniach jako system stosować) — musi pogrzebać ludzi, środki, cały ustrój.

Renta jest dziś notowaną na giełdach po 69⅛! Chce, czy nie chce Stołypin Dumę zwołać, zwołać ją musi. Jeżeli będzie to nowy szantaż polityczny, jeżeli będzie to Duma, spędzona nahajem lub po usunięciu i sprzątnięciu liberałów — Duma »prawdziwych Rosyan«, ci już teraz dyktują rządowi prawa, tem gorzej dla rządu: dalej będzie trwała głucha i jawna walka. Przyjmie ona inne formy masowego teroru, bojkotu Dumy, zbrojnego powstania.

Rząd goni ostatkami sił.

Jeżeli górę wezmą stronnictwa opozycyjne, tem gorzej dla rządu...

Jeżeli nowa Duma będzie po raz wtóry rozwiązaną, tem gorzej, tem gorzej...

Przegląd polityczny.

Kongres niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej w Mannheimie zakończył swe obrady w sobotę. W ostatnim dniu uchwalił kongres jednogłośnie rezolucyę tow. Bebla z wyrażeniem sympatyi dla rewolucyonistów w Rosyi i postanowił w następnym roku odbyć kongres w Essen nad rzeką Ruhr. Trzykrotnym okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi, powtórzonym przez delegatów, zamknął przewodniczący tow. Singer obrady kongresu.

KRONIKA.

Kraków, 1 października.

Pogrzeb tow. Borowieckiego odbył się wczoraj przy licznym udziale robotników i towarzyszów zmarłego, którzy mimo deszczu stawili się celem oddania ostatniej posługi zasłużonemu działaczowi. Na grobie Chór robotniczy odśpiewał „W mogile ciemnej", zaś publiczność zaintonowała „Czerwony sztandar".

Poczem można poznać socyalistów? „Związek chłopski" jest to bardzo wesołe pisemko, które bracia Potoczkowie — otrzymawszy na wydawnictwo subwencye 626 K od nowosądeckiej rady powiatowej i 600 K od wydziału krajowego — na nowo zaczęli wydawać po dłuższej przerwie. Aby publiczność mogła sobie wyrobić zdanie, na co rady powiatowe i wydział krajowy wydają podatkowe pieniądze, przytoczymy tu z artykułu wstępnego, zamieszczonego w numerze 20 tego subwencyonowanego pisemka rysopis socyalistów, wedle którego Potoczkowie każą tychże poznawać:

„Z powodu zbliżających się wyborów do Rady państwa jak i do Sejmu, które odbędą się w roku 1907, przeróżnego gatunku tak zwani: rajbsicerzy rozbiegają się po wsiach i miasteczkach, aby złowić chłopów do siły czerwonych, t. j. socyalistów ludowców. Rajbsicerzy ci są w różnych strojach i przedstawiają się chłopom w różnych barwach, i mówią, że są uprawnieni do polowania na chłopów przez stronnictwa te — a te! — Są to ludzie nietylko z czerwonymi zobolami i pejsami, ale mają żółte, białe zobole i golibrody. Jedni noszą na sobie staro-polskie czamary i rogatki, a nieraz w strojach sokolich, drudzy noszą się w czarnym surduciku lub w bluzkach czarnych, siwych, białych itp.

Ale wytworzyło się też bardzo dużo tych rajbsicerów z Tomków niewiernych w sukmanach chłopskich. Ci ostatni rajbsicerzy, płatni dobrze przez rajbsicerów z czerwonymi zobolami, uwijają się po wsiach i miasteczkach i łowią małomieszczan i chłopów do siły czerwonych socyalistów ludowców. A wiecie Szanowni czytelnicy, co to jest rajbsicer? — to jest człowiek, który rabuje cudzą własność (kradnie). — Ci czerwoni rajbsicerzy chcieliby odebrać cudzą własność na swój wspólny użytek i już odbierają ludziom wiarę w istnienie prawdziwego Boga — odbierają ludziom wiarę w kościół katolicki i w jego przykazania — odbierają ludziom uczciwość i moralność, a zalecają życie rozkoszy dzikich zwierząt. Wmawiają w lud pogardę, nienawiść i nieposzanowanie wszelkich władz kościelnych i świeckich. Nie wierzą nikomu, chociażby najuczciwszemu człowiekowi, jeżeli do nich należy, i gdyby nawet sam Chrystus Pan zstąpił z nieba i głosił im prawdę, a potępił ich zachcianki przewrotne, nie uwierzyliby. To są ludzie pełni przewrotu, złośliwi, nienawidzący spokoju i ustroju społecznego, a chciwi cudzej własności i napychania własnych kieszeni. To jest odłam ludzi pochodzących z dzikich zwierząt, bo jak sami piszą w swoich broszurkach, tak zwanych „Latarniach" — (na wsi kobietę nierządu, która daje zgorszenie publicznie, nazywają „Latarnią (P. R.), że socyaliści pochodzą z małpy, — a nie od pierwszego człowieka Adama i Ewy, którego Pan Bóg ulepił z gliny i tchnął duszę w niego.

To też nic dziwnego, że w pośród socyalistów ludowców jest najwięcej kradzieży, wyzysku, fałszu, złości i przewrotu, bo to natura zwierzęca.

I ci to ludzie z pośród siebie wysyłają na wsie sprytnych do polowania rajbsicerów, aby łowili chłopów różnemi obietnicami niemożliwych rzeczy i dobrodziejstw, — które nigdy nie mogą być wykonane, przymilają się i przedstawiają, że są religijni i pobożni, aby tylko zwolna chłop wszedł w ich gniazdo dyabelskie. Potrzebni im chłopi do pomocy przy następujących wyborach powszechnych do Rady państwa i dlatego rozesłali całą falangę rajbsicerów do polowania na chłopów.

Czerwonych jest to pierwszy cel programu, aby przy wyborach do parlamentu przeprowadzili swoich czerwonych posłów, a przez tych ustanowili prawa przewrotu w społeczeństwie i wspólną własność, t. j. rabunek cudzej własności i bezżenność — małpią — a przytem zniesienie religii i kościoła katolickiego".

Teraz już czytelnicy „Związku chłopskiego" z łatwością poznać potrafią socyalistów!...

A co z tymi socyalistami mają robić?

Bić ich! — odpowiada „Związek chłopski" na to pytanie. — Pozabijać!

Dosłownie piszą Potoczkowie w cytowanym artykule:

„Związek chłopski" od kilku lat zwraca uwagę swoim czytelnikom, aby się nie poddawali tej czerwonej szarańczy pod panowanie nad sobą — i dzięki Bogu, że głos „Związku chłopskiego„ nie pozostał bez skutku. Chłopi zrozumieli i poznali się na czerwonych socyałach, ludowcach i już wyrzucają ich ze wsi i zgromadzeń, tych rajbsicerów. Dzielnie okazali się górale nowotarscy, gdyż przed paru tygodniami na zgromadzeniu w Nowym Targu poturbowali socyalistów, ludowców i jednego wynieśli za miasto i wrzucili w pokrzywy...

Dobrzeby było, jeżeli wpośród chłopów zjawi się gdzieś taki rajbsicer Tomasz niewierny, aby chłopi dali takiemu okłady pokrzywowe... Baczność chłopy, bo czerwoni tak są niebezpieczni dla nas, jak rak w ciele ludzkiem, jeżeli z początku nie jest niszczony i wyrżnięty".

Za pieniądze podatkowe drukuje pan poseł Potoczek, członek Koła polskiego, wezwania do zbrodni, do mordu...

Nowiny krakowskie.

Zjazdy w Krakowie. Równocześnie ze zjazdem prawników, który się odbędzie w dniach 1 do 4 bm., odbędzie się zjazd górników polskich, zaś w dniach 16 do 17 października odbędzie się zjazd austryackich Izb lekarskich.

Znowu wypadek na dworcu krakowskim. W sobotę po południu zajęty był ślusarz kolejowy Stefan Halczyński naprawą zepsutej kupli. Nagle wyskoczyła sprężyna przy zderzaku i uderzyła Halczyńskiego tak silnie w głowę, że musiano wezwać towarzystwo ratunkowe, które po zaopatrzeniu odwiozło rannego do szpitala.

Rabunek na Kazimierzu. W sprawie napadu na Chaję Tillesową i zrabowaniu jej torebki z 1200 kor., o czem przed kilku dniami donieśliśmy, policya aresztowała pewnego młodego człowieka jako domniemanego sprawcę. Na Kazimierzu zaś krąży wersya, że sprawcą ma być dezerter rosyjski, który od kilku miesięcy z żoną przebywał w Krakowie. Po obrabowaniu Tillesowej miał wpaść do domu ze słowami: „już mam pieniądze, wyjeżdżam" i od tego dnia zniknął.

Małoletni złodziej. Rozprawa przeciw Maksymilanowi Jasińskiemu, o której onegdaj donosiliśmy, zakończyła się zasądzeniem na 3 i pół roku ciężkiego więzienia.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Poniedziałek: „Barbarzyńcy", sztuka w 4 aktach M. Gorkiego.

Wtorek: „Marnotrawny ojciec", komedya w 4 akt. Ber. Shaw.

Środa: „Warszawianka", pieśń z r. 1831, napisał S. Wyspiański i „Wesele" (akt II.) nap. S. Wyspiański (popularne).

Czwartek: „Marnotrawny ojciec", komedya w 4 akt. Ber. Shaw.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Odwieczna baśń", poemat dram. w 3 akt. St. Przybyszewskiego (nowość).

Niedziela: „Odwieczna baśń", poemat dram. w 3 akt. St. Przybyszewskiego.

Z kraju.

Bratnia pomoc dla wychodźców polskich z zaboru rosyjskiego. W ostatnich czasach coraz więcej wychodźców z Królestwa polskiego i prowincyj zabranych zjeżdża do Galicyi, uciekając przed prześladowaniem. Znajdują się oni w wielu wypadkach w położeniu rozpaczliwem, dokucza im często głód i brak dachu nad głową. Celem zaopiekowania się tymi wychodźcami zawiązał się we Lwowie komitet, który na razie ma do dyspozzycyi kwotę 2000 koron, uchwaloną na ten cel na ostatniem walnem zgromadzeniu Banku parcelacyjnego. Dalsze ofiary na ten cel przyjmuje skarbnik komitetu p. Zygmunt Poznański, dyrektor Banku parcelacyjnego, ul. Brajerowska l. 11. Do komitetu weszli pp. wiceprezydent miasta Lwowa Ciuchciński Stanisław, Fryling Zygmunt, dr Löwenstein Natan, Poznański Zygmunt, Śliwiński Hipolit, Ulmer Narcyz i Wąsowicz Władysław. Składki przyjmują także redakcye pism.

Zjazd delegatów Związku „Sokołów" polskich odbył się wczoraj we Lwowie. Wzięło w nim udział 126 delegatów pod przewodnictwem dra Ksawerego Fiszera. Uchwalono nowy regulamin obrad, wybrano nowy wydział i uchwalono wniosek, że wydział będzie dążył do utworzenia komisyi z reprezentantów wszystkich polskich Związków sokolich (Austrya, Niemcy, Królestwo, Ameryka), celem wzajemnego porozumienia się w sprawach wspólnych.

Z zaboru rosyjskiego.

Popisy gorliwości policyi warszawskiej przybierają coraz głupsze formy. Olbrzymi ruch, panujący od kilku dni na ulicach, utrudnia dokonywanie w śródmieściu rewizyj. Wobec jednak potrzeby okazywania energii, władze padły ni stąd ni zowąd na pomysł aresztowania przybywających na targ włościan. I oto w piątek od wczesnego rana ukazały się liczne patrole w obrębie cyrkułu mokotowskiego, zatrzymując napotykane po drodze wozy. W krótkim czasie obszerne podwórze w domu, gdzie mieści się cyrkuł, zmieniło się w istne targowisko, przypominające rynek w małem miasteczku podczas jarmarku. Tylko zafrasowane twarze kmiotków, oraz tu i ówdzie sterczące z pośród wozów bagnety żołnierzy wyprowadziły z tego złudzenia. Pod wieczór włościanie poczęli po bajecznie niskich cenach wyprzedawać swe produkty zamieszkałym w tym domu policyantom, poczem dopiero zostali uwolnieni.

Echa rewizyi przy trzecim moście. W związku z dokonanemi niedawno aresztowaniami przy budowie trzeciego mostu, obecnie codziennie odbywają się pojedyncze rewizye i aresztowania. Kursują pogłoski, że przyczyną wszystkich tych zarządzeń jest wykrycie, przy pomocy sprowadzonych z Petersburga prowokatorów, istniejące-

go jakoby na Saskiej Kępie oddziału bojowego P. P. S. Pogłoska ta ma zapewne źródło w reklamowaniu swej energii przez policyę, która chce pokazać władzom wyższym, że darmo „chleba carskiego“ nie je.

Natomiast znamiennym jest fakt sprowadzenia do robót przy trzecim moście robotników Rosyan, gdyż Polacy mają się niby obawiać związanych z temi robotami niebezpieczeństw. Manipulacya ta wygląda raczej na chęć dania pracy utrzymywanym w Warszawie od kilku miesięcy na koszt skarbu chuliganom.

Sądy polowe najenergiczniej funkcyonują w Kielcach, gdzie dnia 28 b. m. znów powieszono dwóch ludzi.

Z caratu.

Wielcy książęta uciekają. Przybyła do Kopenhagi carowa-wdowa zamieszkała w Amalienburgu. W. ks. Michał Mikołajewicz w piątek przejechał przez Belfort, gdzie też dworzec obstawiła żandarmerya.

Nowy flirt Stołypina z bankierami. „Rjecz“ dowiaduje się, że wkrótce będzie ogłoszony nowy komunikat rządowy w sprawie kierunku polityki wewnętrznej, przyczem jednocześnie zniesione będą prawa wyjątkowe w niektórych miejscowościach. Podobno zredagowaniem tego komunikatu zajmuje się sam prezes ministrów Stołypin.

„Nar. Goł.“ donosi, że Stołypin w rozmowie z pewną osobą prywatną miał oświadczyć, że ochrona nadzwyczajna w Petersburgu będzie zniesiona w najbliższej przyszłości.

Manifestacya antymilitarna. W Helsingforsie, w czasie powrotu do miasta oddziału wojskowego, socyaliści urządzili demonstracyę. W pochodzie niesiono sztandary z napisami: „Precz z militaryzmem!“ „Precz z wojną i morderstwem braci!“. Gdy demonstranci rozwinęli chorągiew, wkroczyła policya i skonfiskowała chorągiew. Przyszło do bójki, w czasie której policya zrobiła użytek z białej broni. 3 osoby ranne, 2 z nich odniosły ciężkie rany. Jednego z demonstrantów uwięziono.

Upiory caratu. W departamencie policyi w Petersburgu otrzymano wiadomość, że rewolucyoniści rosyjscy nabyli za granicą ogromny transport broni. Po otrzymaniu tej wiadomości polecono komorom celnym wzmocnić dozór nad przywożonymi z zagranicy towarami.

Pociechy. Ponieważ wystawione na sprzedaż przez bank włościański dobra skarbowe znajdują wśród włościan amatorów, biurokracya doszukuje się w tym fakcie dowodów skuteczności ostatnich zarządzeń. Wiąże ona zjawisko to z kilku wypadkami (zdarzającymi się zresztą tu i ówdzie zawsze) wydania przez chłopów agitatorów. Z drugiej strony depesze urzędowe starają się bagatelizować niepokoje chłopskie, gdyż, jak twierdzą, „ruchu tego nie można uważać za ogólny, wobec wielkiej rozległości państwa rosyjskiego“.

Wszystkie tego rodzaju pociechy mają najbliższy związek z obecnem polowaniem na nową pożyczkę.

„Prawdziwa wolność druku“. W miejscowościach, w których wprowadzono stan wojenny, mają być utworzone — jak donosi „Strana“ — specyalne komitety cenzury, których obowiązkiem będzie przeglądanie gazet miejscowych przed wypuszczeniem ich z drukarni. Komitety takie mają być utworzone także w Warszawie i w Łodzi.

I tu również gra główną rolę apetyt na pożyczkę, której przeszkadzają prawdziwe opisy stanu rzeczy pod błogosławionem berłem samowładcy.

Pensye zbirów carskich. Wydatki na utrzymanie 10 generał-gubernatorów, ich pomocników i wyższych urzędników kancelaryi dosięgają **874.040** rubli rocznie. Oprócz tego przeznaczono 70.000 rubli na umeblowanie domów generał-gubernatorów w r. 1907. Sumy sekretne wynoszą od 15.000 do 100.000 rubli na jedno generał gubernatorstwo.

Nie dziw, że biurokracya z taką zawziętością broni systemu dotychczasowego. Może w tem też kryje się źródło antagonizmu do rewolucyi społecznej pod caratem przyszłych gubernatorów autonomicznych — ugodowców i wszechpolaków.

Ze świata.

Sensacyjny proces. Z Insbruka donoszą: W procesie przeciw wdowie po radcy Wydziału kraj. Rutthoferze, oskarżonej o zamordowanie swego męża nożem, zaszedł w sobotę sensacyjny zwrot. Mianowicie obrońca oskarżonej zarzucił, że przysięgli romawiali poza salą sądową z trzeciemi osobami o procesie, czego im ustawa zabrania, a przewodniczącemu trybunału zarzucił, że wywiera presyę na przysięgłych.

Przewodniczący przerwał rozprawę i trybunał udał się na naradę, poczem ogłosił przewodniczący uchwałę skazującą obrońcę dyscyplinarnie na 100 K grzywny za obrazę sądu przysięgłych.

Rozprawa zaś została odroczona i wyższy sąd rozstrzygnie, czy ma ją dalej prowadzić ten sam sąd przysięgłych, czy też innemu ma zostać powierzona.

Po wyroku. Z Leoben (Styrya) donoszą, że Fryderyka Zeller, która, jak wiadomo, skazaną została za zamordowanie służącej Maryi Mayer na śmierć i ułaskawianą na 20 lat więzienia, przesłała adwokatowi wiedeńskiemu drowi Hofmoklowi list, w którym podaje dokładne dane o osobie rzekomego prawdziwego mordercy Mayerówny.

Strejk teatralny. Z Budapesztu donoszą, że dyrektor opery Mader oświadczył wobec przedstawicieli personalu opery, że przewidziane w projekcie rządowym polepszenie bytu personalu po uchwaleniu przez Izbę posłów będzie miało moc wstecz. Oświadczenie to podziałało uspokajająco i obawa strejku zdaje się być usuniętą.

Żołnierze pruscy w roli hakatystów i chuliganów. W poniedziałek ubiegły popełnioną zosta w Radlinie zbrodnia, przypominająca żywo pogromy i rzezie żołdactwa rosyjskiego, dokonywane na bezbronnym ludzie. Trzech ułanów, powracających z manewrów do garnizonu, zaczepiło trzech robotników polskich, rozmawiających z sobą po polsku. Zakazali im mówić po polsku, nazywali ich „polskiemi świniami“, następnie napadli na nich i jednego tak okropnie pobili, że śmierć podobno zaraz nastąpiła.

Wypadek powyższy ilustruje nam w zastraszający wprost sposób demoralizujący wpływ nienawiści narodowej, propagowanej i rozdmuchiwanej przez rząd pruski.

Powódź. Podczas powodzi w Mobile (Stany Zjednoczone) zginęło 75 osób. 5000 domów uszkodzonych. Żniwa zniszczone.

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 1 października).

Uzbrojenie „czarnej sotni“.

Mitawa. Zgromadzenie szlachty kilku okręgów prowincyi kurlandzkiej wyznaczyło 120 tysięcy rubli na organizacyę obrony ludności przed gwałtami band uzbrojonych.

Zakończenie strejku.

Tyflis. Wedle urzędowych wiadomości z Baku, tamtejszy strejk został zakończony. Wszyscy robotnicy wrócili do pracy.

TELEGRAMY

z dnia 1 października.

Nie było napadu na pociąg w Galicyi.

Lwów. Filia c. k. Biura korespondencyjnego dowiaduje się, że podana przez „N. Fr. Presse“, a powtórzona przez niektóre dzienniki krajowe wiadomość o napadzie bandytów rosyjskich na wagon pociągu osobowego, zdążającego ze Lwowa do Szczakowej, jest — jak stwierdzono urzędownie — nieprawdziwą.

Nowa kolej.

Celowiec. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie nowej kolei przez Karawanki z udziałem ministra Derschatty i przedstawicieli władz krajowych.

Pomnik Zoli.

Paryż. Z powodu czwartej rocznicy śmierci Zoli odsłonięto wczoraj po południu biust pisarza w Meudon. Minister oświaty Briand przysłał swego przedstawiciela.

Rząd francuski nie lęka się gróźb papieża.

Paryż. Minister Clemenceau wygłosił mowę w La Roche Sur Yon, w której oświadczył, że mimo zwalczania ustawy separacyjnej ze strony kościoła, rząd nie da się odwieść od raz obranej drogi.

Sprawy hiszpańskie.

Barcelona. Władze zarządziły uwięzienie licznych karlistów.

Madryt. Król podpisał dekret, dotyczący organizacyi policyi madryckiej.

Burza.

Madryt. Burza wyrządziła znaczne szkody w Andaluzyi. Przedmieścia Sewilli zalane. Wiele osób utonęło. Połączenie kolejowe pod Kadyksem w licznych miejscach zostało przerwane.

Zajęcie Kuby przez Stany Zjednoczone.

Hawanna. (Biuro Reutera). W piątek wylądowało 25 amerykańskich żołnierzy, w sobotę zaś wylądowało ich więcej. Wczoraj rano nastąpiło ogłoszenie prowizorycznego rządu z ramienia Stanów Zjednoczonych. Minister wojny Taft podał do wiadomości, że obejmuje rządy aż do chwili przyjścia do skutku stałego rządu. Odezwę tę rozszerzono w tysiącach egzemplarzy.

Hawanna. Gubernator Taft przybył do pałacu prezydenta i poczynił zarządzenia, aby zająć stanowisko Palmy, który z ochotą usuwa się ze swego stanowiska. Następnie kazał Taft wypuścić na wolność generała Gomeza i innych, którzy zostali uwięzieni pod zarzutem, że powstanie wywołali i zgodził się na ich prośbę, aby osobna komisya zbadała ich sprawę.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt telegraficznie zarządził, aby bezzwłocznie wysłano 6000 żołnierzy do Kuby.

Zbrojenia japońskie.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi z Tokio: Na poprawę i budowę okrętów wojennych zaproponował minister marynarki w parlamencie kredyt 270 milionów jenów, który ma być udzielony w czasie do r. 1913. Z tej sumy 23 milionów wydane być mają w r. 1906. Kolej na Sachalinie ma być ukończona do zimy. Na razie ma ona przewozić jedynie materyały wojskowe.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **Kółko samokształcenia w Krakowie** urządza co piątku odczyty i pogadanki w sali Związku stow. rob., Mały Rynek 6. W piątek 5 października odczyt: „O materyalistycznem pojmowaniu dziejów; walka klas i koncentracya kapitału“. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Wpisy do Kółka przyjmuje gospodarz Związku.

× **Baczność krakowscy robotnicy szewscy!** W poniedziałek 1 października o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) poufne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1) Wybór mężów zaufania. 2) Szewcy a prasa partyjna.

× **Lwów.** Staraniem komitetu I. dzielnicy odbędzie się we środę 3 października w sali metalowców odczyt tow. Antoniewskiego na temat: „Kilka uwag o ruchu socyalistycznym w Rosyi“. Wstęp za zaproszeniami.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Tel. 412).